

DWUTYGODNIK DYECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

*«Ut omnes unum sint.»
Ioan. XVII 21.*

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski
Nr. 3, m. 5.

Cena ogłoszeń:

¹/₁ stronica rub. 35
¹/₂ „ „ 18
¹/₄ „ „ 10
¹/₈ „ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.

N^o 10.

25 maja (7 czerwca) 1913 r.

Rok IV.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA ŚŁOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Dekret Kongregacyi Zakonników o spowiedziach Mniszek i Sióstr. Ponieważ o spowiedziach sakramentalnych mniszek i sióstr wiele praw do tego czasu wydane zostało, wydało się koniecznem w jeden je zebrać Dekret, cokolwiek tylko je zmieniwszy i praktyczniej ułożywszy, a mianowicie: — I. Każdy klasztor zarówno mniszek, jak i sióstr jednego tylko otrzymuje spowiednika zwyczajnego; chyba że wielka liczba zakonnice, albo inna jaka słusna przyczyna wymaga dwóch lub więcej. — II. Spowiednik zwyczajny pozostaje w swym urzędzie nie dłużej nad trzy lata. Ordynaryusz jednak zatwierdzić go może na drugie, a nawet i na trzecie trzechlecie, a) jeżeli wobec braku odpowiednich kapłanów nie może tej potrzebie zadość uczynić, lub b) jeżeli większa część zakonnice, nawet tych, które zazwyczaj nie są powoływane do rady, przez tajne głosowanie o zatwierdzenie tegoż spowiednika poprosi; lecz dla tych, które by się nie zgodziły na tego spowiednika, należałoby dać innego, jeżeli będą tego chciały. — III. Kilka razy na rok dla każdego klasztoru przeznaczają się spowiednik nadzwyczajny, do którego wszystkie zakonnice chodzić winny, przynajmniej dla otrzymania błogosławieństwa. — IV. Dla każdego klasztoru Ordynaryusz przeznaczają kilku kapłanów, których w wypadkach szczególnych zakonnice do spowiedzi powoły-

wać mogą. — V. Jeżeli która zakonnica zażąda, dla spokoju duszy i większego postępu na drodze Bożej, innego szczególnego spowiednika, czyli kierownika duchownego, Ordynaryusz łatwo jej zadość uczyni. Ale Ordynaryusz baczyć będzie, aby to zadośćuczynienie nie było powodem nadużyć; gdyby nadużycia takie powstały, rozropnie usunie, bez zadania jednak gwałtu swobodzie sumienia. — VI. Jeżeli dom zakonny należy od Ordynaryusza, do niego też należy wybór zarówno spowiedników zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych; jeżeli zaś zależy od przełożonego zakonnego, to ten spowiedników przedstawia Ordynaryuszowi, który udziela kapłanom władzy spowiadania. — VII. Na urząd spowiednika zarówno zwyczajnego jak i nadzwyczajnego wybierani być mogą kapłani nie tylko z duchowieństwa świeckiego, ale i, za pozwoleniem przełożonych, z duchowieństwa zakonnego, byleby tylko nie mieli nad zakonnice żadnej władzy zewnętrznej. — VIII. Spowiednicy ci mają mieć lat 40 skończonych i odznaczać się świętością życia i roztropnością; lecz Ordynaryusz ze słuszych powodów i na własną odpowiedzialność, może wybierać do tego urzędu i takich kapłanów, którzy nie skończyli lat 40, byleby tylko pozostałe przymioty duszy posiadali. — IX. Spowiednik zwyczajny nie może być mianowany nadzwyczajnym i, oprócz wypadków w artykule II wskazanych, nie może być znowu wybrany na zwyczajnego w tymże klasztorze, aż dopiero po roku od ukończenia urzędu.

Ale nadzwyczajny zaraz bezpośrednio na zwyczajnego może być wybrany. — X. Wszyscy spowiednicy, zarówno mniszek jak i sióstr, do spraw wewnętrznego lub zewnętrznego zarządu klasztoru wtrącać się nie mogą. — XI. Gdy która zakonnica zażąda spowiednika nadzwyczajnego, żadnej przełożonej nie jest wolno, ani samej ani przez inne, ani wprost, ani ubocznie, pytać o powód prośby, odmawiać jej słowem lub czynem, albo okazywać, że to jest jej nie miłe. Jeżeli tak będzie postępowała, właściwy Ordynaryusz udzieli jej nagany. Jeżeli znowu będzie w ten sposób grzeszyła, usunie ją od urzędu po zniesieniu się z Kongregacją Zakonników. — XII. Zakonnicom nie wolno jest nic mówić o spowiedziach towarzyszek; nie wolno jest im zaczepiać te, które spowiadają się przed innym spowiednikiem, nie wyznaczonym. W przeciwnym razie przełożona lub Ordynaryusz je ukarzą. — XIII. Spowiednicy specyjalni, wezwani do klasztoru lub domu zakonnego, gdy są przekonani, że zakonnice nie mają takiej potrzeby wzywania, któraby wypływała z konieczności lub z duchowego pożytku, roztropnie im odmówią. Zwraca się nadto uwagę wszystkich zakonnice, aby z przywileju sobie udzielonego żądania spowiednika tak korzystały, iżby tylko miały na celu duchowe dobro i postęp większy w cnotach zakonnych. — XIV. Gdyby która z mniszek lub sióstr poza domem z jakiej przyczyny się znajdowała, wolno jej jest w każdym kościele lub kaplicy, nawet półpublicznej, spowiedź odbywać przed każdym spowiednikiem dla obojga płci aprobowanym. Przełożona nie może tego wzbronić ani tę rzecz badać, nawet ubocznie; zakonnice nie mają obowiązku uwiadamić o tem przełożonej. — XV. Wszystkie mniszki lub siostry, gdy ciężko chorują, choćby bez niebezpieczeństwa śmierci, mogą każdego kapłana aprobowanego wzywać i spowiadać się podczas trwania ciężkiej choroby tyle razy, ile razy zechcą. — XVI. Dekret ten ma być zachowywany we wszystkich zgromadzeniach zakonnych żeńskich, zarówno o ślubach uroczystych jak i prostych,

a także w zgromadzeniach, które żadnych ślubów nie składają, chociażby te zgromadzenia były tylko dyecezalnymi. Ma być zachowany i w tych zgromadzeniach, które pozostają pod przełożonym zakonnym; jeżeli przełożony ten nie będzie dbał, aby Dekret wiernie był zachowywany, Ordynaryusz niech temu zaradzi, jako Delegat Stolicy Apostolskiej. — XVII. Dekret ten należy załączyć do Ustaw i Konstytucji każdego zgromadzenia zakonnego i publicznie odczytywać w języku ludowym raz w rok na kapitule wobec wszystkich zakonnic. — Wszystkie dawniejsze przepisy, tym przeciwnie, nie mają znaczenia. — Dnia 3 lutego 1913 roku. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 62).

2. Potwierdzenie Konstytucji Kanoników Regularnych od Niepok. Pocz. N. Maryi Panny.

11 lutego r. b. Ojciec św. potwierdził Konstytucje Księży Kanoników Regularnych od Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny.¹⁾ (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 113).

3. Odpusty za nabożeństwo do Niepok. Serca N. Maryi P. w miesiącu sierpniu.

Na mocy dekretu św. Kongr. św. Oficjum (sekcya odpustowa) wszyscy wierni, którzyby w miesiącu sierpniu każdego dnia odprawiali jakiegokolwiek modlitwy lub ćwiczenia pobożne ku czci Niepokalanego Serca N. Maryi P., otrzymają, przy zwykłych warunkach, odpust 300 dni za każdy dzień, odpust zaś zupełny raz na miesiąc, jeżeli przy tem odwiedzą kościół, albo kaplicę publiczną. Odpusty te ofiarować można za dusze wiernych zmarłych. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 155).

4. Odpust za „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i odpowiedź: «Na wieki wieków. Amen»

Ojciec św. rozszerzył, z powodu jubileuszu wolności Kościoła, do 100 dni, z prawem ofiarowania za dusze zmarłych. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 210).

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora w skła-

¹⁾ Kongregacya ta powstała w r. 1876 we Francyi.

dzie osobistym duchowieństwa zaszyły następujące zmiany: ks. Kazimierz Lesiewicz na wik. do Ejszyszek, ks. Leon Petkiel na wik. do Twercza, ks. Karol Gumbaragis wik. z Szirwint na wik. do Kalwaryi, ks. Józef Kancler wik. z Kalwaryi na wik. do Szirwint.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Św. Cecylia — a muzyka kościelna.

(2) (Dok.)

Wyłaniająca się stąd łączność Świętej z muzyką a zwłaszcza religijną zarysowuje się powoli. Mniej więcej w tym czasie, jak ułożono Oficyum św. Cecylii, Arcybiskup sewilski Leander ułożył i uporządkował *Brewiarz hiszpański*, w którym o św. Cecylii znajduje się taki dwuwiersz: «Noctis horas et diei Mentis implens cantico». Pod koniec zaś VII w. św. Aldhelm, opat z Malmesbury w Anglii, ułożył poemat *De laude virginitalis* i w nim łączy św. Cecylię z muzyką.¹⁾

Na początku XIII w. spotykamy przedstawiania Świętej z emblematami muzycznymi. W oddziale średniowiecznym *British Museum* znajduje się figurka Świętej, która uchodzi za dzieło pierwszej roboty XIII w. Figurka ta w formie posążku z miedzi połączanej trzyma w ręce rodzaj lutni czterostrunnej. Dwa inne wyobrażenia Świętej jako patronki muzyki pochodzą z w. XIV; jedno znajduje się na bocznym ołtarzu kościoła w Kralowym Tynie. Jest to rzeźba Tomasza z Mutiny, który umarł w roku 1356. Drugie zaś, również z XIV w. przechowuje się w Muzeum Narodowym we Florencji.²⁾

Jak widzimy więc że już od VII w. św. Cecylia uchodzi jeśli nie za patronkę muzyki, to przynajmniej za Świętą, szczególnie z muzyką a osobliwie z organem. Początków jednak tego związku

ściśle oznaczyć niepodobna. W epoce św. Cecylii istniał organ hydrauliczny i pneumatyczny. Podobno organ hydrauliczny był znany Grekom, a nawet używany w świątyni Jerozolimskiej. Wynalezienie jego przypisują aleksandryczykowi Ktesibuszowi z II w. przed Chrystusem.¹⁾ Spotykamy też opis organu u Optacyana r. 145.

Niektórzy nawet chcą przypisać św. Cecylii wynalezienie organów. Pochodzić to chyba mogło, z wyjaśniania zwrotu «cantantibus organis», przypisującego Świętej grę na organach. Przez to zaś łatwem było szerzenie podobnych twierdzeń, niewiedzących o wcześniejszem pochodzeniu organów.

W miarę rozwoju muzyki wzmaga się też i tradycyjna łączność jej ze św. Cecylią. Przedstawiano więc Świętą, nie tylko grającą na organach lub siedzącą przy nich (Rafaël, Dolce, Leyden, Rubens), lecz także z innymi instrumentami: z wiolonczelą (Dominichino), ze skrzypcami (Romanelli), z harfą (Mignard), nawet z fortepianem (Dickinson). Zrozumiałem jest, że te dzieła zjawiają się, jako dalszy ciąg przedstawiania owej antyfony z *Laudesów* znanej i śpiewanej wszędzie, gdy tymczasem tekst *Aktów Męczeństwa* znany był zaledwie garstce duchowieństwa.

Wszystkie w każdym razie świadectwa, zaczynając od *Oficyum Świętej*, zgodnie potwierdzają, że św. Cecylię z muzyką i organem łączy tradycja od niepamiętnych czasów, zwłaszcza gdy zważymy, że i sami układacze *Brewiarzów* byli kompilatorami, zbierającymi *Oficya* już po kościołach obchodzone.

O czci św. Cecylii, jako patronki muzyki, spotykamy wzmiankę już w w. IX. Papież Paschalis I, przenosząc relikwie św. do bazyliki za Tybrem r. 821, kazał odprawiać nieustający śpiew choralny na cześć św. Dziewicy. Świadczy to zarazem, że tradycyjna łączność Świętej z muzyką powoli uwydatniała kult św. Cecylii jako jej patronki. Szeroko ta cześć rozkwita dopiero od czasów Renesansu. Przodują w tem kraje, po-

¹⁾ cf. Migne P. L. T. LXXXIX col. 141 — 142.

²⁾ Cf. Ks. Dr. Kantak, *Od kiedy i dla czego św. Cecylia uchodzi za patronkę muzyki? Miesięcznik kościelny* 1912. t. VIII p. 877.

¹⁾ cf. K. Weinmann, *La musique d'Eglise*, trad. par P. Landormy, Paris. P. Delaplane 1912. p. 196.

siadające szkoły muzyczne. W Północnej Francji i Flandryi, gdzie się znajdowała słynna szkoła muzyczna (*école neerlandaise*) powstają stowarzyszenia muzyczne pod wezwaniem św. Cecylii. Pierwsze takie towarzystwo zawiązało się w Lowanium r. 1502. Wkrótce potem r. 1571 w Normandji powstaje pierwsze towarzystwo św. Cecylii, wyraźnie pielęgnujące muzykę religijną. Założono je w Coreux pod nazwą *La Puy de Musique*.

Dzień św. Cecylii stał się uroczystością muzyczną. W wigilię zgromadzano się w katedrze i śpiewano uroczyste nieszpory i kompletę. W sam dzień uroczystości zrana śpiewano Requiem za zmarłych członków; w południe odprawiano sumę, po południu nieszpory i kompletę. Po sumie odbywała się uczta, a potem rozdawano nagrody za śpiew najlepszy.¹⁾

Na pierwszej uroczystości cecylińskiej pierwsza nagroda — harfa srebrna — dostała się Rolandowi de Lassus (1594), kompozytorowi ze szkoły niderlandzkiej. Uroczystości, podobne wkrótce zdobyły sobie popularność. Gęściej też tworzyły się towarzystwa św. Cecylii. Tak w Paryżu powstaje takie towarzystwo przy kościele augustyańskim r. 1575. W Rzymie papież Pius V, w celu ożywienia muzyki, założył Akademię św. Cecylii w r. 1566. Obdarzono ją z czasem licznymi przywilejami, a między innymi r. 1709 otrzymała prawo wyłączności, że żaden muzyk nie mógł występować w Rzymie bez jej pozwolenia. Dzisiaj ta Akademia istnieje pod nazwą *Liceo Musicale*.

Uroczystości cecylińskie w r. 1683 przestały się i do Anglii, lubującej się w muzyce; znane pod nazwą *St. Cecily Festival*, przybrały one wkrótce cechę czysto anglikańską. Łączono je z nabożeństwem w *St. Bride's Church* w Londynie; a poeci uświetniali te obchody pięknymi poematami; najbardziej znana jest oda Drydena na cześć św. Cecylii.

W drugiej połowie XVIII w. uroczystości i towarzystwa św. Cecylii zanikają.

Spotykamy jeszcze uroczysty obchód św. Cecylii w Dublinie r. 1769.

Dopiero w XIX w. następuje wznowienie uroczystości muzycznych na cześć św. Cecylii. W początkach tego wieku «*Société des Artistes Musiciens*» w Paryżu ułożyło i wykonało mszę św. na cześć św. Cecylii i św. Eustachego. Później msze takie komponowali tacy, jak Adam, Niedermayer, Gounod, Ambroise Thomasin. W drugiej połowie XIX w. w Niemczech powstają liczne stowarzyszenia św. Cecylii. Ujawniły one swój wpływ w kierunku odrestaurowania i doprowadzenia do świetnego stanu muzyki kościelnej. Główne towarzystwo św. Cecylii, założone przez Dr. F. Witta w Bambergu r. 1868, zaznaczyło swoją działalność na terenie teoretycznym i praktycznym. Cel obrany przez stowarzyszenie skierowany był do rozwoju muzyki kościelnej i zawierał w swoim programie: 1) śpiew gregoryjański, 2) kościelne melodye ludowe, 3) muzykę organową, 4) śpiew polifoniczny starożytny i nowożytny, 5) muzykę instrumentalną. Pomyślny rozwój tego stowarzyszenia zaznaczył się przez zaaprobowanie przez Papieża Piusa IX r. 1870 w brewe «*Multum ad commovendos animos*». Dr. F. Witt, prezes stowarzyszenia, podniósł je odrazu na wysokość zadania swoją niezmierną pracą nie tylko jako kompozytor, lecz też jako referent, pisarz, redaktor *Reformsblätter* w ciągu 23 lat. Jego korespondencja prywatna, dotycząca towarzystwa św. Cecylii, stanowi przeszło trzy tysiące listów.¹⁾ Po śmierci Dr. F. Witta (r. 1883) długoletnim przewodniczącym stowarzyszenia był F. X. Haberl, dyrektor szkoły ratysbońskiej (1910). Na wzór pierwszego stowarzyszenia wkrótce w Niemczech rozpowszechniły się liczne towarzystwa św. Cecylii i do dziś dnia istnieją po wszystkich większych parafiach.

Z Niemiec towarzystwa św. Cecylii przeszły i do innych krajów. W Anglii, Irlandji, Ameryce Północnej, w miarę pomyślniejszego rozwoju katolicyzmu, podniosła

¹⁾ Cf. Ks. Kantak l. c. str. 379.

¹⁾ Cf. K. Weinmann *La Musique d'Eglise*, str. 173.

się i muzyka kościelna pod wezwaniem św. Cecylii.

W Polsce, mówi ks. dr. Kontak, św. Cecylia nie cieszyła się nigdy zbyt wielką popularnością; świadczy o tem fakt, że nie ma spolszczonej formy imienia i że imię to jest bardzo rzadkie.

Nie znajdujemy też śladów stowarzyszeń św. Cecylii i jej czci szczególniejszej, jakimi Święta się cieszyła w innych krajach w czasach Odrodzenia i w wieku ubiegłym. Znana Święta w Polsce była chyba z życiorysów znajdujących się w ogólnych zbierach. «Żywotów świętych». Coprawda spotykamy też na początku XVIII w. dwa specjalne żywoty Świętej po polsku, a jeden z nich jest dedykowany żonie króla Władysława IV, noszącej imię Cecylia.¹⁾

Nie wiele słyhać też w naszym kraju o towarzystwach muzycznych pod wezwaniem św. Cecylii w ostatnich czasach. Organizacyjna jednak praca pod opiekuńczą ręką tej Świętej mogłaby okazać pożądany wpływ i w naszych kościołach, gdzie jest potrzebna reforma muzyki kościelnej, która by tłómaczyła wiernym liturgię w melodyi dźwięków.

C-or.

VARIA.

Nawrócenie się „Benedyktynów“ anglikańskich.

W jednych z poprzednich numerów podaliśmy krótką notatkę o nawróceniu się «Benedyktynów» anglikańskich; obecnie za innymi pismami podajemy kilka szczegółów o tym doniosłym fakcie.

Świat anglikański został do głębi wstrząśnięty i nie bez poważnej przyczyny. Wszystkie pisma podały krótką wzmiankę o nawróceniu się na katolicyzm zgromadzenia «Benedyktynów», znajdującego się na wyspie Caldey²⁾.

Wyspa Caldey, istna wysepka Robinzonowa, znajduje się o jakieś dwie i pół mile angielskie

od brzegów Anglii; ma ona zaledwie parę tysięcy mil długości i tysiąc szerokości, i stanowi jakby gniazdko zieleni wśród morza, zawierające ciekawe szczątki z czasów przedhistorycznych. Lecz co ją czyni ciekawszą dla nas, to fakt, że wysepka ta pod nazwą Lland Iltyd w połowie jeszcze V wieku była centrum monachizmu celtyckiego, przed przystaniem do Anglii przez Grzegorza Wielkiego zakonników rzymskich. Fakt ten ma pewne znaczenie, gdyż anglikanie, dla umocnienia swej pozycji i zapewnienia tego, co oni nazywają prawem ciągłości, wywodzą pochodzenie swe od wiary celtyckiej na kilka wieków przed erą chrześcijaństwa rzymskiego. Nie tu miejsce na obalanie tych fantazyi historycznych, któremi mógł się zabawić Michelet, lecz którym przeczą fakta, kategorycznie stwierdzone. Łatwem atoli jest do zrozumienia, że gdy w roku 1905, wyspa Caldey, dawna własność mnichów celtyckich, ziemia św. Iltyda, została wystawioną na sprzedaż, mnisi anglikańscy, rezydujący dotychczas w Painsthorpe, z radością ją nabyli. Kontrakt sprzedaży został podpisany 20 lipca 1906 roku, a 18 października mnisi objęli uroczyste wyspę w posiadanie, wchodząc na nią z krzyżem i chorągwiami na czele, jak ongi św. Augustyn na wyspę Thanet. Mówią, że gdy zakonnicy opuszczali Painsthorpe, lord i lady Halifax, ich przyjaciele, żegnali ich ze łzami; stokroć więcej gorzkimi byłyby łzy szefa anglikanizmu, gdyby mógł przeczuć, że droga, którą wyruszyli druhowie jego, zaprowadzi ich do Rzymu.

W jaki sposób dokonało się to nawrócenie? Trudno oznaczyć wszystkie fazy, przez które przejść ono musiało. Przyczyny zaś ostateczne i decydujące są wymienione w listach obecnego przeora do arcybiskupa anglikańskiego w Canterbury i do biskupa w Oxfordzie.

O Benedyktynach z Caldey rzec można, że z większością oświeconych anglikanów, żyli oni w ciągłej sprzeczności: ich praktyki pobożne, obrządki, formuły modlitw, nabożeństwa, brewiarze, mszały niczem się nie różnią od katolickich, a w głębi swego życia wewnętrznego, duchem, pomimo ludzących pozorów, Benedyktyni z Caldey

¹⁾ *Summary of the History of St. Cecilia. Współ, z intermediami poetycznymi.* Roku Pańskiego 1637, Bez wykazu miejsca druku (Maciej Piśm. III. 142).

²⁾ Naturalnie możemy tu tylko dać krótkie streśzczenie. Osoby, interesujące się tą kwestyą, mogą przeczytać broszurę, wydaną przez Benedyktynów z Caldey jeszcze przed ich nawróceniem się, która w 1912 roku

dochodziła już do 8 tysięcy egzemplarzy: *The Benedictines of Caldey Island containing the history, purpose, method and summary of the rule of the Benedictines of the Isle of Caldey.* S. Wales, formerly of Painsthorpe, York tom in 8 XX — 152 stronic. Oprócz tego mnisi wydają swój przegląd — *Par.*

byli protestantami, odłączonymi od prawowitej władzy, od Kościoła katolickiego, zmuszeni do podlegania władzy zwodniczej, wahającej się wciąż pomiędzy zaciekłym rytualizmem, a protestantyzmem racjonalistycznym, odartej z głównych dogmatów chrześcijańskich. Czuając na każdym kroku grunt umykający z pod nóg, musieli oni jak przedtem Newmann, Manning, jak wszyscy rozumniejsi anglikanie, dążyć do Kościoła katolickiego. Biskup Oxfordzki Karol Gore, usiłujący gromadzić koło siebie swe błakające się anglikańskie owieczki, nazywa prąd ten dążenia do katolicyzmu «niebezpieczeństwem oddalania się od brzegu»—the peril of the drifting.

Niezmiernie pouczającą jest korespondencja biskupa z Benedyktynami Caldeyskimi. Potępia on w niej pomiędzy innymi rzeczami ich liturgię, nabożeństwo do Najświętszej Panny, do Świętych, cześć, oddawaną przez nich Najświętszemu Sakramentowi przez błogosławieństwo i wystawienie. Owoż, jakżeby zakonnicy, uważający siebie za wiernych uczniu św. Benedykta i św. Bernarda, żyjący w zakonie o starej tradycji katolickiej, mogli tak łatwo wyrzec się zasad swego życia duchownego, które sami uważają za podstawowe? Kto weźmie na siebie oznaczenia granicy, dzielącej katolicyzm od protestantyzmu? Temu niepodobnemu do rozwiązania zadaniu poświęcili się najsubtelniejsi geniusze anglikanizmu, Newmann, Temple, Gore. Fala je porywa — a za każdą ofiarą «zbytne oddalenie się od brzegu», wołają uparci, «to logika» — mówią apologeti katolicyzmu, — «to światło» — wołają.

Nie ulega wątpliwości, że poza dysputami z biskupami anglikańskimi, najgłówniejszym czynnikiem nawrócenia się Benedyktynów było ich życie czyste i święte, ich dobra wola, prawość, cnota i gorliwość w pracy i modlitwie. To też stanowi nas katolików radość i dumę. Gdy nieszczęśliwy kapłan katolicki odstąpi od wiary, każdy z nas rozumie, co to znaczy. Tu właśnie ma miejsce «oddalenie się od brzegu», zboczenie z drogi prostej; lecz ci zakonnicy, świecący zacnym i cnotliwym przykładem nawet swym braciom inowiercom, będą wespół z duszami przez siebie nawróconemi prawdziwą ozdobą zakonów katolickich w Anglii.

Nie przychodzą oni do nas bez zastanowienia i należytej rozważli. Dawno już przestawszy wierzyć w anglikanizm, długo się jeszcze wahali.

Dziwnym trafem wyżej przytoczona korespondencja ich z arcybiskupem z Canterbury i biskupem Gore z Oxfordu była ostatecznym bodźcem.

Przeor, dom Alfred Carlyle, który w tej wysoce delikatnej kwestyi wykazał dużo stanowczości i energii, zwołał wszystkich zakonników na kapitułę i tam przeczytał im ostatni list biskupa Gore, oraz zalecił, by każdy z zakonników na osobności napisał swe zdanie, nie radząc się drugich. 18 lutego na powtórnej kapitule przeczytano wszystkie deklaracje, a były one prawie jednogłośne. Nie znajdując w Kościele swym ani punktu oparcia, ani światła, którego odeń oczekiwać mieli prawo, proszą oni o przyłączenie się do Kościoła katolickiego. 22 lutego za pośrednictwem dom Bède Camm, niegdyś pastora anglikańskiego, dziś Benedykta katolickiego, wchodzi w stosunki z biskupem katolickim z Menerin, z opatami benedyktynami z Downside i Maredsous. 28 lutego pierwsza Msza katolicka była odprawioną w klasztorze, a Papież przesyła im swe pierwsze błogosławieństwo.

Zgromadzenie Benedyktynów w Caldey składa się z 30-tu zakonników; zależne od nich zgromadzenie żeńskie, liczące 37 zakonnic, wchodzi jednocześnie pod opiekę Kościoła katolickiego. Nieznana jest jeszcze ostateczna decyzja Ojca św., lecz można ze wszystkiego wnosić, że przyłączeni do Kościoła katolickiego, którego uczniowie św. Benedykta zawsze byli uległymi uczniami, nowonawróceni Benedyktyni z wyspy Caldey, pod rozumnym kierownictwem przeora swego, nawiążą nic prawdziwej tradycji życia zakonnego, i klasztor ich stanie się środowiskiem światła dla całej katolickiej Anglii.

Dawna to prawda, że cnota prowadzi do wrót Kościoła katolickiego, występki zaś odeń odwodzą.

W sprawie stosunku proboszcza z wikarym.

III.

(2)

Przechodzę do kwestyi drugiej, jeszcze trudniejszej i drażliwszej: mutua relatio parochi et vicarii. Wpierw zajrzymy do prawa kanonicznego. Aichner na str. 459 mówi: «Mutua relatio parochi et adjutoris non tam jure, quam caritate ordinari debet. Duo potissimum sunt, ad quae cooperator adstringitur. Primo ad deligens subsidium in cu-

ra animarum. Alterum officium est obedientia exacta (i jak zaznacza synod Bryksyński, obedient iis, quae circa curam animarum et bonos mores ipsis iniunguntur), quae etiam illud comprehendit, ut non seorsim et quasi proprio Marte, sed coniunctim cum parocho et unitis consiliis cum eo curam animarum exercent. Parochus vero cooperatores ut fratres sacerdotii, filios aetatis et experientiae ratione habeat, consilio regat, exemplo excitet, iuniores ad curae parochialis munia benigna assiduitate informet.» Ta nieco przydługa cytata będzie mi gwiazdą przewodnią w labiryncie pogmatwanych pojęć na stosunki wzajemne proboszcza i wikaryusza.

Wracam do artykułu «*Na dobie*». Ks. J. wikaryuszowanie poczytuje za wyższe seminaryum, za kurs, który trzeba przejść z należytą pilnością, z ogromnym łamaniem wad i t. d.

Szanowny Autorze, proszę powiedzieć, co też takiego ten wikaryusz robił w seminaryum, że dopiero zostawszy wikaryuszem, ma przechodzić jakieś kursa, łamać swe wady? A trzy lata studiów ściśle teologicznych (pomijam pierwszy rok jako przygotowawczy do scisłej teologii), spowiedź i konferencye tygodniowe, rekolekcyje dwa razy w roku i przed każdym święceniem, czyż to wszystko przeszło po nim bez żadnego wpływu i śladu, czy też on tam będąc nabył te wady, które tak tragicznie przedstawiają się jego proboszczowi? Jabył te wady, które autor zawiera w okrzyku: «*hejże na Soplęcę!*» ocenił z dodatniej strony. Nikt nie zaprzeczy, iż każdy młody kapłan jest pełen najlepszych chęci, ma ideały bardzo wzniosłe, czuje siłę wewnętrzną, która go pcha do czynów. Ile go kosztuje, jakie burze wewnętrzne przechodzi, nim się pozbędzie, wyrzuci z umysłu i serca, co ukochał całym swym jestestwem, za co był gotów życie oddać, zrozumie tylko ten, kto sam tego doświadczył. Starsi tego nie rozumieją, bo życie zatarło w nich ideały młodości, szara rzeczywistość rozwiała szczytne marzenia, nabyli rutyny. Odmienny sposób postępowania, myślenia ich irytuje, wzbudza podejrzenie zamiarów ambitnych, zmierzających do tworzenia partyi, intrygowania. Spotykałem starszych proboszczów, którzy cieszyli się, otrzymując młodego wikaryusza i wprost wyznawali, że jego ideały, jego zapał i energia młodzieńcza orzeźwia ich na duchu, zagrzewa, pobudza do czynu. W praktyce więc jedno i to samo dla jednych jest zaletą, dla drugich wadą. Trudna

rada; niech każdy spełnia swoje, a całość sama może się złożyć.

Rozpatrzmy teraz za Aichnerem, na czym polega wzajemny stosunek proboszcza i wikaryusza. Pierwszym obowiązkiem wikaryusza pod tym względem jest «*diligens subsidium in cura animarum*». Chyba żaden proboszcz nie może się poskarżyć, by młody wikaryusz nie dostatecznie pomagał mu w pracy nad duszami. Przeciwnie, w tej kwestyi na większych parafiach, bywa i na mniejszych, wikaryusz jest kompletnie przepracowany. Znany mi jest wypadek, kiedy na wielki post młody wikaryusz pozostał sam jeden w 10-tysięcznej z górą parafii, ponieważ proboszczowi ten czas zdał się najodpowiedniejszym dla wyjazdu na kuracyę zagraniczną, gdy w rzeczy samej można było się urządzić trochę inaczej. Ale pomijając wypadki poszczególne, śmiało można twierdzić, że nie wikaryusz najczęściej niesie subsidium proboszczowi, ale proboszcz, kiedy widzi, że wikaryusz w żaden sposób nie podoła wszystkiemu. Tutaj jakaś norma bardzoby się przydała; naprzykład, jeżdżenie do chorych, odprawianie dłuższych nabożeństw niech będzie tygodniowe; do spowiadania zaś niech proboszcz będzie pierwszy, bo ten obowiązek głównie na nim ciąży. Zastrzegam się, iż mówię ogólnie, wyjątki zawsze są i to godne podziwu i uwielbienia. Drugim obowiązkiem wikaryusza jest «*obedientia, ut non seorsim, sed coniunctim cum parocho et mutuis consiliis cum eo curam animarum exercent*». Szczęśliwy wikaryusz, mający proboszcza, który curam animarum wzorowo spełnia. Ale jak może wikaryusz wykazać obedientiam in cura animarum wobec takiego proboszcza, który kpi sobie z gorliwości, delikatności sumienia, wysiłków chwalebnych pomocnika swego? Czy w danym razie możliwe jest unitum, consilium, conjunctio cum parocho? I powstają partye — nie wikaryusz je tworzy; tworzą się same z powodu większego uznania, jakim się cieszy wikaryusz u parafian. Niech wikaryusz widzi w swym proboszczu gorliwego pracownika, a wtenczas nie stanie się on ani reformatorem, ani twórcą parafii w parafii. Nie mogę tutaj nie potrącić i o to, że zachodzą kolizye wikaryusza z proboszczem na tle liturgicznem. Kto tu jest winien, nie biorę się określić, bo albo wikaryusz, który ma jeszcze Herdt'a i nauki profesora liturgiki, albo proboszcz.

szcza, dla którego regułą w kwestjach liturgicznych jest własne nawyknienie i widzimisię.

Jakże więc ma zachować się proboszcz w stosunku do wikaryusza? Aichner powiada: «Parochus vero cooperatores ut *fratres sacerdotii* habeat». Podkreślam *fratres sacerdotii*, bo w tych wyrazach zawiera się cały sekret dobrych wzajemnych stosunków. Bardzo często proboszczowie uważają młodych wikaryuszów za dzieci knąbrne, w najlepszym razie lekkomyślne, nad którymi uważają za konieczne rozciągnąć surową opiekę ojcowską. Do celu to nie prowadzi. Tylko przyjacielski, braterski stosunek zjednywa serce ludzkie. Tak już jest ono stworzone, że lgnie do tego, komu może zaufać, zwierzyć się z pragnień swoich, marzeń i niepokojów, kto zechce je zrozumieć i uszanować. Żadne preceptorstwo, żadne traktowanie z ojcowska (chyba w bardzo wyjątkowych razach) nie zjedna nam tak serca, jak miłość przyjacielska; przy takiej miłości samo przez się nastąpi to, o czym Aichner dalej powiada: «ut filios aetatis et experientiae ratione habeat». Dalej czytamy «consilio regat, exemplo excitet». Powinien więc proboszcz wikaryusza kierować radą, a nie kpinami, wymówkami, postponowaniem, w pracy nie obarczać, sam się usuwając od obowiązków, lecz exemplo excitare. Nakoniec «ad munia curae parochialis benigna assiduitate informet». Ma więc wdrażać, wtajemniczać w rozmaite kwestye pracy parafialnej i to benigna assiduitate, a nie jak to się zdarza, że, gdy wikaryusz o co pyta, otrzymuje odpowiedź: «rób, jak chcesz», a potem kwasy, niezadowolenie, jeżeli ten przez nieświadomość źle się wywiąże z podjętego zadania.

Oto i wszystko, co należy uwzględnić przy ujęciu choć pobieżnem całokształtu wzajemnych stosunków proboszcza i wikaryusza. Czasy pierwszego wikaryuszowania wywierają decydujący wpływ na całe późniejsze życie kapłana, i jak oględni mają być proboszczowie, by nie zwichnąć młodego życia, nie zatruć go rutyną, sobkowstwem, zniechęceniem, zwątpieniem w skuteczność wysiłków szlachetnego zapału.

Cała ta moja pisanina może się wyda komu potępieniem w czambuł proboszczów, a panegirikiem na cześć wikaryuszów. Taki wniosek byłby zupełnie fałszywym. Poruszona sprawa nie dlatego się omawia, by opiewać czyje cnoty i zasługi, lecz, by wykryć strony ujemne, rozpoznać i podać

na nie środki zaradcze. Staję w obronie wikaryusza, bo on nie jest w gruncie złym i choć ma wady, ale nie są one zakorzenione i łatwo dadzą się usunąć, przy odrobinie miłości, wyrozumienia i współczucia ze strony konfratra, z którym pierwszy raz w życiu amię przy ramieniu, przy wspólnym warsztacie pracy on się spotyka. Niech wikaryusz znajdzie w swym proboszczu idealnego kapłana, męża Bożego, a ten ideał żywy, zachowa on w swej duszy na całe życie i wzorując się na nim będzie dążył niezmordowanie ciągle wyżej, — ad astra.

Kwestya jest bardzo obszerna i niepodobna jej wyczerpać w jednym artykule, tuszę przeto, że odezwą się i inne jeszcze głosy, by ją wszechstronnie oświetlić i uregulować. Dodałbym jeszcze, że przy rozstrzyganiu powyższej kwestyi koniecznym jest uwzględnienie głosu wikaryusza, czy młodego proboszcza, co jeszcze z niektórych względów byłoby lepsze, ponieważ warunki wikaryuszowania, jak i proboszczowania przed 10—20 laty były zupełnie odmienne od obecnych, starsi więc księża nie mogą być całkowicie kompetentni w tej kwestyi.

X. J. M.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. Ojciec św. już zupełnie powrócił do zdrowia, przyjmował kilka pielgrzymek jubileuszowych, do niektórych nawet przez dłuższy czas przemawiał. Około czterech tysięcy rzymian i mieszkańców innych miast włoskich przyszło z wyrażeniem swych uczuć Ojcu św., — zostali przyjęci na dziedzińcu św. Damazego. — J. Em. kard. Ferrata objął uroczyście urząd archidiecezjalnego bazyliki laterańskiej; poprzednikiem J. Em. był kard. Respighi b. kard.-wikary. — Nadużycia masoneryi w wojsku i marynarce zwróciły na nią powszechną uwagę prasy i społeczeństwa; sekta, działająca z całą brutalnością, ale nie lubiąca, żeby jej sprawki były znane, wszelkich dokłada starań, żeby się zaszyć i otoczyć tajemniczością, zagarniając wszakże w swe ręce wszelką władzę pozwalając nawet swym członkom obłudnie wyrzekać się wspólności z masoneryą. — Osławiony burmistrz Rzymu żyd Nathan, wróg katolicyzmu i Stolicy Ap., a wielce czynny członek masoneryi, wskutek bezładu, do którego doprowadził sprawy miejskie, miał się podać do dymisji.

Hiszpania. Biskupi prowincji kościelnej Grenady zaprotestowali przeciwko dekretowi, nakładającemu karę na księży, którzyby pobłogosławili małżeństwo bez udziału urzędnika cywilnego; dekret ten pozwala urzędnikowi cywilnemu usunąć się, jeżeli na godzinę umówioną nie zastanie księdza i nakładania nań kary. — Walka o szkołę trwa w dalszym ciągu; minister Alba, dla dogodzenia sekcje, usuwać zaczyna ze szkół zakonnice; ludność protestuje.

Portugalia. Episkopat portugalski wystosował ponownie zbiorowy list do prezydenta republiki. W liście tym wykazuje opłakane skutki prawa rozdziału, które chce Kościół uczynić niewolnikiem państwa. Piętnuje następnie prawa poszczególne, przeciwstawiając im katagoryczne «non possumus». W sprawie szkolnej mówi to, co powiedział Episkopat belgijski przed dwudziestu z górą laty, a co stwierdza już doświadczenie we Francji, Belgii, Szwajcaryi i różnych krajach niemieckich: «Szkoła bez Boga jest szkołą wrogą Bogu; nauczanie neutralne jest nauczaniem bezbożnym». List podnosi sprawę stowarzyszeń kulturalnych, ustanowionych dekretem z 1911 r., które piętnuje, jako potępione przez Kościół, bo wiodące do odszczepieństwa. «Użyjemy wszystkich środków (brzmi zakończenie listu), niezbędnych do zachowania organizacji kultu według zasad Kościoła. «Protestujemy przeciwko gwałceniu zasad i praw Kościoła, jak również przeciwko prześladowaniu i krzywdom duchowieństwa.» — Sekta w c. dalszym dopuszcza się prawdziwego wandalizmu przy likwidacji dobr kościelnych. Komisja likwidacyjna podała projekt zbudowania pomnika ministrowi Pombalowi z jego, posągiem na ulanie którego ma być użyty spiż ze dzwonów skasowanych klasztorów.

Francja. W Paryżu odbył się 9 zjazd delegatów francuskiego katolickiego towarzystwa opieki nad dziewczętami, wchodzącego w skład międzynarodowego stowarzyszenia tejże nazwy. Honorowym przewodniczącym zjazdu był arcybiskup paryski, kardynał Amette, zaś czynnym jego prezesem — kanonik Roland-Gosselin. Towarzystwo między innymi utrzymuje w Paryżu 66 katolickich zakładów dla dziewcząt z ogólnej liczby istniejących tu 95 takich instytucji. — W Paryżu odbył się zjazd delegatów stowarzyszeń katolickich ojców rodziny, złączonych w związek. Stowarzyszeń tych istnieje w kraju 710 (w 1911 r. 568). Grupują one 50.000 rodziców, zamieszka-

łych w 38 dyecezyach. Działalność związku sprawiła usunięcie w r. z. potępionych przez Kościół ksiązek z 51 szkół; obecnie zbiera związek z wielkim skutkiem podpisy na protestach przeciwko rządowym projektom szkolnym. Poza tem urządza liczne wiece rodziców, wydaje broszurki i odezwy w sprawie szkolnej, obecnie zaś projektuje przystąpić do wydawania własnego pisma.

Szwajcarya. Rząd kantonu bernskiego uznaje w całej pełni «biskupa» starokatolickiego Herzoga, którego owczarnia liczy w kantonie zaledwie 500 osób. «Biskup» ten ma zupełną swobodę wykonywania swych obowiązków. Katolicy berneńscy natomiast nie mają swego Biskupa, a zależą od biskupa z Bazylei, którego rząd Bernu uznaje o tyle, że pozwala mu przyjeżdżać dla spełnienia obowiązków swego urzędu, wymagając jednak za każdym razem osobnej prośby o pozwolenie. Poseł katolicki, p. Boinay, zażądał zniesienia tych ograniczeń i pozostawienia Biskupowi bazylejskiemu pełnej swobody sprawowania urzędu w Bernie. Wniosek ten wszakże został odrzucony przez rząd. Wtedy minister kultów zaproponował danie Biskupowi generalnego pozwolenia na lat dziesięć. Wniosek ministra przyjęto, skróciwszy jednak termin pozwolenia do lat pięciu. Tym sposobem więc Biskup katolicki z Bazylei w ciągu lat pięciu może swobodnie przyjeżdżać do Bernu dla sprawowania swych obowiązków; po upływie zaś tego terminu będzie musiał znowu każdorazowo prosić o pozwolenie. Tak przedstawia się swoboda katolicyzmu w «wolnej» Szwajcaryi.

Austria i Węgry. Katolicka korporacja studencka «Carolina» w Grazu obchodziła w czasie Zielonych Świątek r. b. srebrny jubileusz swojego powstania. W ciągu 25-letniego swojego istnienia z jednej strony zdziałała ona bardzo wiele dobrego dla młodzieży katolickiej, lecz z drugiej strony doznała całego szeregu upokorzeń i prześladowań zarówno od radykalnie usposobionych profesorów, jak i od studentów-postępowców, oraz od radykałów i socjalistów z Grazu. Nową ilustracją tych opłakanych stosunków stał się przebieg obchodu jubileuszowego. Studentów i b. studentów, członków korporacji, którzy się tłumnie zjechali z całego kraju, studenci-nacyonalści, uczniowie, stowarzyszenie gimnastyczne i odłam ludności w czasie ich przejazdu do kościoła zaczęli obrzucać zgniłymi jajami i kamieniami; kilku członków «Caroliny» poniosło ciężkie rany, część

pojazdów została uszkodzona. Policja dopiero przywróciła porządek. Z obawy nowych napaści korporacja zmuszona była zaniechać zamierzonych wycieczek w okolice. Pisma wszelkiego rodzaju o tem milczą, bo tu pobito katolików; gdyby się stała szkoda komuś innemu, ileby to było hałas!

Bośnia. Interesy katolików w Bośni poważnie są zagrożone. Żywioł serbski, a z nim prawosławie, znaczne tu czynią postępy. Serbowie fundują hojne stypendya dla młodzieży szkół średnich i wyższych, zakładają dla ubogich jej przedstawicieli bezpłatne internaty i wogóle opiekują się nią szczerobliwie i umiejętnie przy pomocy zresztą Serbii i Rosyi. Dzięki temu kształci się cały zastęp serbskich prawników, lekarzy, inżynierów, nauczycieli i t. d., którzy później zaleją kraj. Natomiast katolicy posiadają tu bardzo szczupłe zastępy inteligencji i czynią bardzo mało, ażeby je pomnożyć, a rząd katolicki, szczodry bez granic dla muzułmanów, dbały o każde życzenie dyzunitów, o jednych katolików nie zdaje się wcale troszczyć.

Czechy. *Volna Myslenka*, stowarzyszenie czeskich wolnomyślicieli, ogłosiło odezwę, zachęcającą do składek po 10 halerzy na koszt wydawnictwa dzieł Hussa; dzieła te mają być potem rozszerzane wśród mas ludowych dla zaznajomienia ich z tym «męczennikiem». Poza tem mają być wygłaszane odczyty, zaznajamiające ludność z życiem i zasadami Hussa, oraz domagające się oddzielenia Kościoła od państwa, wyrzucenia religii ze szkół itp., a nadewszystko odciąganie ludności od katolicyzmu. I to wszystko się razem godzi w «wolnej myśli» — głów wolnych od... logiki.

Niemcy. W Berlinie odbył się zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń robotniczych (centrala Berlin). Sprawozdanie wykazało dochodu 400,876 marek, rozchodu 381,866 marek. W wypadkach śmierci federacja wypłaciła rodzinom zmarłych 167,534 marki. Członków federacja liczy ogółem 123,614. — Pastor Philipps z Charlottenburga, prezes zachowawczej Ligi Ewangelicko-ludowej, skarży się na wielki upadek życia religijnego wśród młodzieży dzięki prądom liberalizmu. Socjalistyczne stowarzyszenia młodzieży liczą w państwie Niemieckiem 100,000 członków, z których 80,000 abonuje organ tych stowarzyszeń; w 600 miastach istnieją komitety młodzieży socjalistycznej. Personel nauczycielski w prze-

ważnej liczbie zarażony jest monizmem. Mimo to, zdaniem pastora, bezpieczniej jest powierzać naukę religii takim nauczycielom, niż pastorom-liberałom. Na potwierdzenie swych słów p. Philipps przytacza przykład, że na pewnym egzaminie z religii profesor-pastor nie chciał odmówić przepisanego regulaminem modlitwy, ponieważ był ateuszem. Urzędnik ministerium oświaty zaskarżył go o to przed władzą, i pastor dostał dymisyę. Tymczasem ten sam pastor w tym samym mniej więcej czasie otrzymał najwyższe pochwały od swego superintendenta. — Pismo *Der Atheist* w Bawaryi ze smutkiem podaje do wiadomości, że jeden z najdzielniejszych mówców — szerzycieli wolnej myśli, b. ksiądz, Adolf Stern, obecnie powrócił na łono Kościoła katolickiego.

Anglia. Daje się zauważyć w Anglii ogromne zmniejszanie się liczebne rozmaitych sekt; niektóre są całkiem na wygaśnięciu, pomiędzy innymi metodyści i baptyści. Największe straty poniosły sekty w Hull i w Londynie.

Chiny. Biskup z Pekinu, J.E. ks. Jarlin, w asystencji J.E. ks. Fabreguesa, biskupa z Paotingu i J.E. ks. Wittnera, biskupa z Szantung, odprawił w katedrze stołecznej uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia prac przez parlament i wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Przybyli na nabożeństwo: przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej, Tang, minister spraw zagranicznych, Lu-Czeng-Ciang i wielu innych przedstawicieli rządu. Kościół był przepelniony. — Wikaryat apostolski w Pekinie zarejestrował w roku ubiegłym 35,000 katechumenów, czyli o 10,000 więcej, niż w r. 1911; pomiędzy nowonawróconymi jest wnuczka cesarza Kia-Tsing i in.

Kolorado. *Denver Catholic Register* opisuje śmierć Włocha Angelo Rotondo w Trynidadzie. Bezbożnik ten wraz z podobnymi sobie towarzyszami postanowił w czasie uroczystości wielkanocnych parodować Chrystusa. Gdy po komedyancko-świętokradzkim «pogrzebie», jako «Chrystus zmartwychwstały», przebiegał ulice miasta, nagle padł na ziemię. Towarzysze, myśląc, że to komedia, rzucili się przed nim na kolana, w akcie komiczno-bluźnierczej czci. Zdziwili się jednak, widząc, że Rotondo zbyt długo leży nieruchomie. Gdy chcieli go podnieść, zobaczyli, że jest nieprzytomny. W kilka godzin potem Rotondo zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Śmierć jego wywarła głębokie wrażenie w całej okolicy.

Kolumbia. Episkopat Kolumbii przedsięwziął szereg energicznych środków przeciwko coraz bardziej wzmagającej się propagandzie protestantyzmu i masoneryi, które częstokroć stanowią jedno w swych przedstawicielach. Między innymi zostało potępionych wiele stowarzyszeń i pism.

Stany Zjednoczone. Wskutek ostatecznego kryzysu w łonie kościoła episkopalnego w Ameryce, panie ze sfer w New-Jork'u, nawrócone na katolicyzm, założyły konferencje religijne z dyskusją; prowadzenie konferencji poruczone zostało Ojcom Dominikanom. Na konferencje uczęszcza ogromna liczba osób rozmaitych wyznań. — W końcu czerwca odbędzie się Nowym Orleanie Kongres delegatów Stowarzyszenia szkół katolickich wszystkich Stanów.

Archidiecezja lwowska. Związek galicyjskich księży katechetów, zachęcony przykładem i powodzeniem ostatniego kursu katechetycznego w Wiedniu, postanowił urządzić także kurs dla miejscowych kapłanów, którzy nauczają religii w szkołach. Kurs ten odbędzie się w pierwszej połowie listopada 1913 roku w Krakowie i potrwa 4 dni. Omawiane będą zarówno sprawy nauczania, jak i wychowania religijnego w szkołach średnich, ludowych, wydziałowych i dopełniających. Tymczasowy komitet porozumiał się już z kołami katechetycznymi w Galicyi, Królestwie i Poznańskiem, ułożył tematy do dyskusji i zapewnił sobie referentów. Prace przygotowawcze jeszcze przed wakacjami będą ukończone i niebawem ogłoszony zostanie dokładny termin zjazdu, szczegółowy program, warunki i udogodnienia dla uczestników. Komitet nie wątpi, że kurs, którego sami księża profesorowie się domagali, odczuwając jego potrzebę, obudzi powszechne zainteresowanie i sprowadzi mnogich uczestników z kraju i z poza kordonu.

Diecezja łucko-żytomierska. W diecezji łucko-żytomierskiej mianowani proboszczami: ks. Leon Załęski do Fastowa; ks. Józef Izbiński do Kumanowiec; ks. Antoni Popiel do Tajkur; ks. Oktawian Spisacki do Zwinogródk; ks. Antoni Grzymała do Łysianki; ks. Maksymilian Gierwadowski do Wołodarki; ks. Wacław Obodyński do Sokulca; ks. Julian Rudnicki do Zamiechowa. — Parafia Staro-Uszycka powierzona została ks. Zygmuntowi Grzegorzewskiemu, proboszczowi w Żwańczyku. — Ks. kanonik Polikarp Rowicki na własną prośbę zwolniony został od obowiązków proboszcza. — Z powodu śmierci ks. Szeptyckiego

i mianowania nowego proboszcza do Fastowa, ks. Telesfor Kawczyński pozostaje proboszczem w Motywidłowie (z zarządem Byszowa), a ks. Mikołaj Strusiewicz w Nowosiółce: Ks. Józef Karczewski, proboszczem przy kościele św. Jana w Zasławiu; ks. Alfons Linke — do Lipowca i zarządzającym parafią w Zozowie; ks. Jan Maciejki do Hołob i zarządzającym parafią w Nabrusie; ks. Ignacy Lachowicz do Korostyszowa; ks. Piotr Milanowski do Czarnego Ostrowia; ks. Albin Gutowski do Zviahla na proboszcza i na dziekana; ks. Bolesław Stasiewicz do Strzyżawki; ks. Bolesław Roszkiewicz do Raszkowa; ks. Jan Putan do Mołczan; ks. Franciszek Wiechecki do Klewania; Ks. Ignacy Tuszyński do Wachnowki; ks. Bolesław Sawicki do Monasterzysk; ks. Jan Kniuksza na kapelana do kaplicy w Brzozowie (parafia bałcka); ks. Erazm Czaszkowski na proboszcza do Międzyborza, a ks. Michał Dzieńdzik do Baru.

Diecezja żmudzka. Po skończeniu Seminarjum duch. w Kownie zostali naznaczeni przez władzę seminaryjną do Akademii duch. w Petersburgu J. Mieszkowski i J. Kubilus.

Z Wilna i diecezji.

Wilno 23 maja,

Zbliża się uroczystość Bożego Ciała, cała przejęta specjalnym kultem Pana Jezusa w Najśw. Sakram. Ołtarza. Ostatnie lata dziejów Kościoła, a zwłaszcza pentyfikat ś. p. Leona XIII i szczególnie nam panującego Piusa X, wyraźnie zostały nacechowane dążności zbliżenia ludu wiernego do Eucharystyi: liczne kongresy ściągają do czci publicznej wszystkie narody, dekret *Sacra Tridentina Synodus* otwiera szeroko podwoje przybytków eucharystycznych dla wszystkich wiernych, a *Quam singulari* nawet działwę, tak długo dawniej trzymaną zdala od uczy eucharystycznej, w zaraniu lat prowadzi do ołtarzy pańskich. Te nowe, albo wznowione, zarządzenia Stolicy Świętej znalazły oddźwięk we wszystkich krajach, u wszystkich narodów. U nas jednak bardzo nieznacznie to się daje odczuwać, a dekret Ojca św. o Komunii dzieci nawet podlega wielu sądom: «Niemożliwe, mówią, w naszych warunkach, żeby tak małe dzieci przystępowały do Komunii». A któż ma te warunki zmienić?... Wcześniejsze zaznajomienie dzieci z zasadami wiary rozwinie je i uzdol-

ni do wcześniejszej Komunii pierwszej. A to zależy od nas, od naszej pracy i pieczy duszpasterskiej. We Włoszech bardzo mała dziatwa przystępuje do Komunii św., tak samo w południowej Francji; ale też tam zawczasu racjonalnie biorą się do nauczania katechizmu. — Zresztą nadzwyczajnych rzeczy, gruntownej znajomości zasad wiary od dzieci w tym wieku wymagać wprost niemożna; znajomość ta musi być zastosowaną do ich wieku; oto co mówi urzędowy dokument papieski: «II. Dla pierwszej spowiedzi i Komunii św. nie jest konieczną całkowita, zupełna znajomość nauki chrześcijańskiej. Dziecko powinno stopniowo poznawać te zasady święte. III. Znajomość religii w dzieciach, które mają przystąpić do stołu Pańskiego, ma być zastosowaną do ich rozwinięcia umysłowego: wystarcza, gdy mają pojęcie o głównych tajemnicach wiary i pojmują, iż *chleb Eucharystyczny nie jest chlebem zwyczajnym*» (Decr.: *Quam singulari*). — Pomędzy zaleceniami Stolicy Ap., dotyczącymi kultu eucharystycznego, jest jeszcze jedno, o którym u nas niestety zapominają, a mianowicie — *trzydniówki eucharystyczne*, których celem jest: zapoznanie bliższe wiernych z tajemnicą eucharystyczną, oraz zachęta do częstej i codziennej Komunii św. Ojciec św. poczynił nawet w tym względzie pewne ułatwienia, pozwalając Biskupom łączyć w swych diecezjach, dla ważnych powodów, owe trzydniówki z oktawą Bożego Ciała, albo czterdziestogodzinnym nabożeństwem, które u nas przez dni trzy bywają odprawiane. Stosując się do woli Ojca św., należałoby tylko w owe trzydniówki miewać stosowne nauki, zmierzające do poznania tajemnicy ołtarza, jak i do godnego z niej korzystania. Dekret Kongr. Odpustów z d. 10 kwietnia r. 1907 cel trzydniówki tak określa: «ut, coeptis insistentes, omnem impendant operam quo Christifideles, frequentius, imo quotidie, sacram Eucharistiam sumant». Do tego też ma zmierzać cała praca. X. P. A.

Pobyt w Wilnie J. E. ks. Biskupa Antoniego Karasia, Pasterza diecezji sejneńskiej, trwał od 23 do 27 maja; w tym czasie J. E. ks. Biskup udzielił święceń mniejszych, subdyakonatu i dyakonatu alumnom II, III i IV kursów seminaryum diecezjalnego; 24 konsekrował portatyle w katedrze, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i nast. niedzielę udzielał wiernym Sakramentu Bierzmo-

Święcenia *mniejsze* i tonsurę otrzymali: Antoni Skorko, Stanisław Smoliński, Samuel-Stanisław Tracewski, Otton Anforowicz, Michał Boryk, Józef Burzyński, Jan Choroszuca, Józef Daszuta, Jakób Dauksza, Henryk Drahel, Bronisław Jeleński, Kazimierz Łajewski, Cypryan Łozowski, Wacław Łuksza, Józef Łunkiewicz, Kazimierz Mackiewicz, Kazimierz Michniewicz, Stefan Ostaniewicz, Piotr Rynkiewicz, Ludwik Sawoniewski, Tomasz Siluk, Kazimierz Szymański, Michał Szotkiewicz, Stanisław Turski, Jan Wojciechowicz; *subdyakonat*: Kazimierz Borzym, Józef Breywo, Andrzej Cikoto, Antoni Jaskiel, Józef Mincewicz, Teofil Pryszmont, Aleksander Swerpel, Jan Bruzgo, Józef Grygonis, Kazimierz Pieluń, Józef Reszeć, Jakób Zdanowicz, Alfons Zienkiewicz, Piotr Żarnowski, Henryk Wojniusz; *dyakonat*: Józef Bajko, Wiktor Szutowicz i wszycy subdyakoni nowowysw., za wyjątkiem Andrzeja Cikoty.

Pielgrzymki. Gubernator Wileński zabronił czasowo pielgrzymek do Wilna; zakaz ten motywuje niesnaskami na tle narodowościowym pomiędzy polakami a litwinami, a ma on trwać dotychczas, dopóki te niesnaski nie ustaną. — Proboszczowi z Derewny władze administracyjne odmawiały pozwolenia na procesję do Nalibok na tej podstawie, że w raporcie do Władz kościelnych proboszcz nie zaznaczył, w jakim celu ma być urządzona owa procesya.

Egzamina wstępne powtórnie do Seminaryum Wileńskiego odbędą się 15—17 (28—30) czerwca r. b. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne z ukończonych przynajmniej czterech klas (prywatne przygotowanie nie wystarczy), 2) metrykę chrzestną, potwierdzoną przez konsystorz, 3) świadectwo od władz wojskowych (o припискѣ къ призывному участку), 4) świadectwo o politycznej prawomyślności (od gubernatora) i o niepodleganiu sądom (z sądu okręgowego), 5) świadectwo stanu (o происхождении). Trzeba nadto mieć poświadczenie osób wiarogodnych (proboszcza, prefekta szkoły) o moralnych kwalifikacjach kandydata.

Sądy. Ks. Edw. Mikołajun, prob z Szemietowszczyzny, wyrokiem kijowskiej izby sądowej za przeciwdziałanie szkółkom cerkiewnym został skazany na 2 mies. więzienia z zastosowaniem manifestu.

Krzemienica (pt. wołkowyski). Zanim się

«Kanonja Krzemienicka» doczeka porządnej monografii historycznej, która jej, jako pierwszej siedzibie kanoników regularnych laterańskich na Litwie, najstuszej się należy, wypada choć nieco w tej przygodnej korespondencji poznać czytelnika z dziejami tego miejsca. Nadzwyczaj cenne lokalne dziełko, p. t. *Z przeszłości powiatu wołkowyskiego*, wyszło z pod pióra p. Wołyniaka (pseudonim), wybitnego polskiego monasteryologa i badacza dziejów naszego szkolnictwa, podaje garstkę szczegółów o klasztorze krzemienickim, od kanoników «kanonją» zwanego. Otóż w roku Pańskim 1617 kasztelan witebski, Mikołaj Wolski, h. Półkozic, sprowadził z Krakowa i osadził w Krzemienicy, dziedzicznych dobrach swoich, kanoników owych, wznosząc dla nich kościół pod wezwaniem Bożego Ciała (czy nie tenże tytuł ma ich świątynia w Grodzie podwawelskim?) i klasztor, uposażony dobrami ziemskimi. Konsekrował ten kościół bp. Dowgiąłło Zawisza w r. 1657¹⁾ Kwitła tu, na początku zwłaszcza zakonna obszerwancja. Pierwszym przełożonym tego domicilium był Jan Chryzostom Korsak, sławny kaznodzieja (nomen—omen), którego niektóre kazania drukowały się ongiś u Mamoniczów w Wilnie. Synowie św. Augustyna zajmowali się (Nie należy ich mieszać z Norbertanami) tu gorliwie duszpasterstwem. Kaznodziejstwo w Krzemienicy widocznie i po ks. Korsaku było starannie uprawianem. W zakrystyi kościoła wołkowyskiego na jednej z szaf udało się znaleźć pochodzący z biblioteki kanoników w Krzemienicy gruby, w ozdobnej oprawie skórzanej, tom in IV-o, zawierający rękopisy kazań, mów przedślubnych i pogrzebowych, owacy, wygłaszanych na t. zw. uroczystych akademiach w klasztorze i kwestyi filozoficznych. Najstarszy rękopis w tym tomie pochodzi z r. 1691. Dla historii kaznodziejstwa na Litwie, obyczajów, dla poznania ducha czasu i okazów swoistego i pogodnego humoru, foliał ten ma bez wątpienia wartość niemałą i dlatego zasługuje na należyte, bodajby rychłe spożytkowanie. — Eustachy hr. Tyszkiewicz w ówczesnej *Tece wileńskiej* przytacza takie podanie: M. Wolski nakazał swoim włościom, by co niedziela i święto bywali w kościele «pod utratą z dobytku jednego wołu, oddawanego na klasztor» (z Wołyniaka op. cit.), pamiątką czego

ma być przysłowie miejscowego ludu (dziś już tu nieznane):

«Zwon rawieć,
Wała ciahnieć».

Przekazuje dziś potomnym pamięć o zacnym fundatorze renesansowy nagrobek, w którym naczelnie miejsce zajmuje krzyż, adorowany przez kłęzczącą parę, męża w zbroję zakutego, i niewiastę prawdopodobnie w staroświeckiej kiece, z pokrytą płaszczykiem głową. Jest wiadomość, że w Krzemienicy był od r. 1645 szpital, polecony opiece Brygidek grodzieńskich, oraz szkoła parafialna. Na początku XIX wieku młodzież zakonną uczono tu teologii moralnej — kurs był trzyletni, a uczniów było 3. Biblioteka liczyła 520 tomów. (Por. Ks. Jan Kurczewski op. cit. Dekanaty, Klasztory, Biblioteki). Najstarszy klasztor kanoników na Litwie był też pierwszą ofiarą ukazu w r. 1832 kiedy to został skasowany. Jeden z poklasztornych domów stoi dziś, z dwiema basztami narożnymi o pięciu bokach i łamanym nad nimi dachem Sam kościół na zewnątrz ma świadczące o jego starożytności skarby i sklepienie z lekka żebrowe. Pozycja kanonii broni wymownie znanej apologetycznej tezy, że klasztory nie były żywymi mogiłami dla mnichów, lecz miejscem, gdzie blisko obcując z przyrodą, służyli oni Bogu, ludowi, nauce i sztuce. Wszak tuż za murem, otaczającym zabudowania poklasztorne, rozpoczynają się żywe łąki: nieopodal znowu, stoją lasy sosnowe, naokoło zaś biegnie gzygżakowata linia pagórków. Cmentarz grzebalny w Krzemienicy przypomina bardzo Rosę wileńską; kaplica św. Rocha, niby mauzoleum stoi na górze. — I w dniu św. Jęrzego, tego roku podczas odpustu, mimo chłodnego wiatru, wesoło przedstawiała się Krzemienica, gęsto zapełniona ludem okolicznym. Ochłodzenie się temperatury nie przeszkodziło kazaniu sub dio i niekunsztownym, lecz serdecznym pieniom rozmodlonego tłumu, co przez okna kościołka ogłaszał cały cmentarz i leciał z wiatrem na wsze strony. Ile to nasze odpusty mają właściwej sobie poezyi a ile mocy i pokrzepienia z nich spłynąć może do serca kapłańskiego, co jak każde inne potrzebuje też impulsów zewnętrznych!

Ks. Wł. Toloczko.

¹⁾ Ks. Jan Kurczewski. *Biskupstwo Wileńskie*.

Z piśmiennictwa.

X. Charszewski. *Dyalogi filozoficzno-religijne.*

Nakładem księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. 1913 roku. 312. Cena 1 r. 60 k.

Jedną z najłatwiejszych form czytania rzeczy poważnych jest dobrze pobudowany dyalog. Niekażdemu atoli pisarzowi udaje się ten odnowiony dziś powszechnie sposób twórczości literackiej. Potrzeba do tego umysłu bardzo wyćwiczzonego, wielkiej zapobiegawczej i przewidującej fantazyi, bogatej erudycyi i znajomości tego, czem żyje ideowy przeciwnik, oraz jakimi drogami chadza współczesna umysłowość. — Gdy autor odpowiedzieć potrafi temu zadaniu i posiada przytem dar «sprzedania rzeczy kupionych», czytelnik bez trudu dla siebie zdobywa materiał pierwszorzędnej wartości. Na *Dyalogi* X. Charszewskiego — złożyły się artykuły pomniejszych, drukowane już to w *Słowie Płockiem* — już też w *Mysli Katolickiej* — czy też oddzielne wydawane rozprawy. — Nigdy rękopis nie da autorowi odczucia tych braków, jakie natychmiast się ukazą po przejściu przez zecernię i maszyny drukarskie. X. Charszewski, wytrawny pisarz apologetyczny katolicki, wie o tem doskonale, a że pracować umie, więc poprawił i znakomicie uzupełnił dyalogi, które ostatnio opuściły prasę dzięki znanej u nas i naprawdę dobrze zasłużonej księgarni Zawadzkiego. — Nie wdaję się szczegółowo w rozbiór artykułów, składających się na wielce udatną całość. Nas księży (zwłaszcza parafialnych) powinno przede wszystkim to interesować, czy dana książka jest dla mnie potrzebna, czy okaże mi natychmiastową korzyść, czy mogę ją dać do ręki parafianom i t. d. To uwzględniając, podkreślam najpierw okoliczność, że dzięki skądinąd mądrymu zaleceniu Piusa X klerycy nie czytają gazet i pism ulotnych, ale mają wyjazdy wakacyjne i w świecie spotkać się muszą z tem i owem poglądem... *Dyalogi* — X. Charszewskiego obejmują wszystko, co dziś nurtuje wśród naszych postępowców i t. zw. pół i ćwierć katolików. Inaczej mówiąc, aktualność jest ich znamioną cechą, dla której drobne usterki; takie, jak przewlekłe tu i owdzie rozumowanie, a niekiedy przeładowanie tematu — łatwo będą odpuszczone... Na plabaniach naszych, w salonie a nawet w wagonie nie jesteśmy wolni od niewinnych... zaczepek nowoży-

tnych «erudyków». Ież w *Dyalogach* dostaje się takim panom ciętych z podkładem zdrowej satyry odpraw... Te zalety zapewnić winny najnowszej pracy ks. Charszewskiego powodzenie rzetelne wśród sfer duchownych, szkoda bowiem oddawać rzeczy wartościowe na pastwę mółom i pyłowi. *Ks. Cyraski.*

J. Guibert. *Początki*, kwestye apologetyczne.

Kosmogonia — Początki życia — Początek gatunków — Początek człowieka — Jedność rodzaju ludzkiego — Dawność rodzaju ludzkiego — Stan człowieka pierwszego. — Przekład W. K. Z szóstego wydania francuskiego, Wilno — Nakładem księgarni Józefa Zawadzkiego. Str. 432. Cena rb. 2.80.

J. Guibert, profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu, uczony i bardzo ceniony pisarz francuski, w dziele tem podał szereg studyów o najważniejszych zagadnieniach, dotyczących świata i człowieka. Obrął on jedyny bodaj w szerokiem znaczeniu styczny punkt pomiędzy nauką i wiarą, mianowicie początek wszystkiego: świata, życia, człowieka i t. p., i zmierzał za pomocą krytycznego omówienia badań naukowych do wykazania, że prawdziwe dane wiedzy nie stoją w sprzeczności z zasadami wiary. — Książkę napisaną w języku francuskim cechuje przedmiotowość, gruntowność i jasność wykładu. Krytyka przyjęła to dzieło bardzo przychylnie, a wkrótce też ukazały się jego przekłady na obce języki. Przekład polski dokonano według szóstego wydania francuskiego z uwzględnieniem ostatnich odkryć naukowych na gruncie paleontologii. Przekład, o ile na to pozwalały właściwości językowe oryginału, wyszedł bardzo dobry. Liczne ilustracje wysoce podnoszą praktyczną wartość książki. — Z dzieła tego skorzysta każdy inteligentny człowiek, zwłaszcza zaś wielką pomoc okaże ono Ks. Prefektom szkół, Profesorom i Słuchaczom nauk teologicznych.

W Ateneum Kapłańskim za miesiąc maj 1913 r. zostały umieszczone: Rozprawy. Ks. Dr. A. Kakowski, Synody arcbpa W. Gębickiego; Ks. Dr. I. Radziszewski, Credo nowożytnego Fizjologa (c. d.); Aleksander Łętowski, Z dziejów Kościoła Litewskiego w czasach porozbiorowych. Sprawy religijne: Ks. Dr. Cz. Jasionowski, Christian science, czyli wiedza Chrystusowa; Ks. Jan Szmigielski, Obchody ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Fr. Ozanama. — Protektorat katolików

w Albanii. Prekonizacja Arcybiskupa metropolity warszawskiego. Przegląd naukowy. Recenzje i Krytyki.

Corrigenda in Calendario Dioecetano

Mense Iunio.

Die 21. — In Vesp. com. seq. (*S. Paulini Ep. C.*)

Die 22. — In Missa de Vigil. expungenda est 3 or. *Concede.*

Die 30. — Color. R. loco col. Vir.

Odpowiedzi Redakcyi.

IV. Ks. J. C-wicz. Oleje nowe powinny być sprowadzane jak najprędzej. Oto, co mówi prawo: «*Olea nova procuranda sunt ante Paschae solemnitate seu ante diem Paschae, vel potius ante benedictionem fontis... Dilatio est abusus*» (C. 123—124 *de Consecr. dist. 4.*)

Organista młody, ukończył szkołę muzyczną, posiada chlubne świadectwa z ostatniej posady, poszukuje zajęcia. Adres w Redakcyi.

Wiadomość pożyteczna dla budujących kościoły.

Galerya Warowland (Italia Milano via Morone 3)

ma do sprzedania rozmaite duże kościelne ołtarzowe obrazy, oryginały starych mistrzów włoskiej szkoły XVI, XVII, XVIII wieków, również ołtarze, sprzęty i aparaty kościelne różnych stylów, pochodzące z kościołów włoskich.

Ceny umiarkowane.

Udziela bezpłatnie rady i wskazówki. — Korespondencya po polsku.

KSIEGARNIA
KATOLICKA

J. ZAPAŚNIK

WILNO,
Dominikańska 4.

Poleca Wielebnemu Duchowieństwu najnowsze wydawnictwa:

<i>Bilezewski X.</i> Bóg — Miłość. Listy i przemówienia Eucharystyczne	— 75	□	<i>Kurezewski Jan X.</i> Prałat. Biskupstwo Wileńskie	3,50
<i>Charszewski X.</i> Dyalogi filozoficzno-religijne	1,60	□	<i>Lubianiec X.</i> Jubileuszówka	— 15
<i>Ciepliński X.</i> O stypendyach mszalnych	— 30	□	<i>Lutosławski X.</i> Skauting jako system wychowania moralnego	— 20
<i>Guibert.</i> Początki. Kwestye apologet.	2,80	□	Niebo na ziemi. Fragment z ostatniej z prac O. Gratry przekł. z franc. S.B.	— 30
<i>Keppler.</i> Więcej radości	— 40	□	Pamiętka XXIV Kongresu Eucharystycznego na Malcie	— 06
<i>Kiewliczowa.</i> Zasady Wiary i moralności chrześcijańskiej	— 80	□	<i>Rivière.</i> Rozkrzewienie Chrystyanizmu w pierwszych trzech w. po Chryst. z franc. przetł. X. J. Piotrowski	— 80
<i>Kłos X.</i> Pamiętnik Eucharystyczny. Sprawozd. z obrad sekcji polskiej XXIII międzynar. Kongr. Euchar. w Wiedniu z 45 rycinami	1,80	□	<i>Szymański.</i> Uświadczenie katolickie	— 60

Wielki wybór: **Mszałów, Brewiarzy, Kanonów, Diurnalików i książek do nabożeństwa.**

Ponadto poleca: Statuetki, Krzyże, Obrazki na onyksie, alabastrze i drzewie, Medaliki i Różańce.

Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.



Zakład Artystyczno - kościelny J Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, ul. Langnerowska (Nowo-Marszałkowska) № 2.

Buduje Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonywa z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypukło-
rzeźbie Stacye męki Pańskiej, figury i grupy Świętych Pań-
skich, Feretrony, Groby Wielkanocne i Żłobki na Boże Naro-
dzenie.

Uwaga: Z dniem 1 kwietnia 1913 r. zakład nasz został
przeniesiony na ul. Langnerowską (Nowo-Marszałkowską)
№ 2, w Mokotowie obok rogatki Mokotowskiej i stacyi
kolejki Wilanowskiej, o czem mamy zaszczyt zawiadomić.

Nakładem księgarni

Józefa Zawadzkiego w Wilnie

Świeżo opuściły prasę:

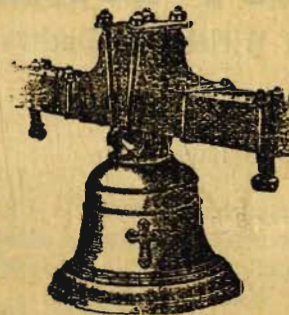
- Charszewski X. Dyalogi filozoficzno-
religijne 1,60
- Guibert J. Początki. Kwestye apolo-
giczne. Kosmogonia. Początek
życia. Początek gatunków. Po-
czątek człowieka. Jedność ro-
dzaju ludzkiego. Stan człowieka
pierwotny. Z licznymi ilustr. . . 2,80
- Tegoż autora poprzednio wydane
- Wiara a nauki przyrodnicze . . 1,20
w oprawie 1,60
papier wel. 1,50, w opr. 2,—
- Kurczewski Jan Ks. Biskupstwo Wileń-
skie od jego założenia, aż do
dni obecnych, zawierające dzieje
i prace biskupów i duchowien-
stwa dyecezyi Wil., oraz wykaz
kościół, klasztorów, szkół i za-
kładów dobroczynnych i społecz-
nych. 3,50, w oprawie 5,—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Redaktor i wydawca Ks. Stanisław Maciejewicz.

NAGRODZONA

MEDALAMI



FABRYKA
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej A. Zwoliński i S. Czerniewicz w Pu-
stelniku pod Warszawą, poczta Marki.

ODLEWA DZWONY HARMONIJNE
DOSTROJONE.

Przelewane dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek

C. Osiński, w Wilnie, ul. Zarzecze
№ 18, m. 4.

Tamże obejrzeć można dzwon okazowy.

Druk Ks. A. Rutkowskiego w Wilnie.